



LEOKADIA CZECHOWSKA

Warszawa, 5 października 1949 r. Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, mgr Irena Skonieczna, przesłuchała niżej wymienioną w charakterze świadka, bez przysięgi. Upředzona o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Leokadia Czechowska z d. Biegańska
Data i miejsce urodzenia	26 sierpnia 1900 r. w Kamionnej, pow. Siedlce
Imiona rodziców	Józef i Rozalia z d. Świderska
Zawód ojca	robotnik
Przynależność państwowa i narodowość	polska
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	elementarne
Zawód	przy mężu
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Racławicka 115 m. 24
Karałość	niekarana

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w domu przy ul. Mołdawskiej 10. Teren ten przez cały czas mojego pobytu na Rakowcu, a byłam tutaj do 30 sierpnia 1944 roku, zajmowali Niemcy. Walk na tym terenie w ogóle nie było, można się było poruszać swobodnie w swoich ogródkach, wychodzić na swoje pola w celu wykopania kartofli czy jarzyn.

Mniej więcej w połowie sierpnia na teren Rakowca przyszli Ukraińcy, którzy podobno, jak słyszałam, stacjonowali w popalonych tramwajach, stojących przy ul. Grójeckiej. Słyszałam także, że żołnierze ukraińscy napadali ludność wychodzącą z miasta, rabowali kosztowności,

przed wszystkim złoto. Mówiono także, że Ukraińcy wyciągają młode dziewczęta i dokonują na nich gwałtów. Ja miałam siedem córek, najstarsza lat 21. Dowiedziawszy się o tym, chowałam je na stryszku w naszym domu. Pewnego razu późno wieczorem usłyszałam dobijanie się do naszych drzwi. Ponieważ drzwi były nie bardzo silne i mężczyzna mógł je z łatwością rozbić, otworzyłam. Wszedł jeden Ukrainiec, uzbrojony. Gdy zaczęłam wołać o ratunek i płakać, wystrzelił na postrach w powietrze. Następnie wyciągnął [...]. Wróciła do domu po niecałej godzinie.

30 sierpnia wyszłam wraz z rodziną z mojego domu na „Kolonie” – majątek zajęty przez Niemca Schneidera, w którym moje córki pracowały od początku okupacji niemieckiej. Opuściliśmy nasz teren, gdyż dowiedzieliśmy się, że ludność z całego Rakowca ma być wysiedlana.

Z majątku tego widziałam, jak w parę dni później Niemcy podpalali domy ul. Mołdawskiej, zgromadzili ludność i popędzili w nieznanym kierunku, słyszałam, że do Pruszkowa.

Na tym protokół zakończono i odczytano.